

Organ KW
Polskiej
Zjednoczonej
Partii
Robotniczej

NOWINY RZESZOWSKIE

Nr 226 (1335) — Rzeszów, wtorek 22 września 1953 r.

Sławni patrioci koreańscy i chińscy zadali niezmiernie dotkliwy cios planom sił reakcji

Przemówienie Przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR G. M. Małenkowa
podczas obiadu na Kremlu dnia 19 września 1953 roku

Wielce Szanowny Premiere, wielce Szanowni Członkowie delegacji rządowej Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej!

Witam Was tu, w Moskwie, a w Waszych osobach witam bohaterski naród koreański, który obronił swą ziemię ojczystą przed zakusami interwentów, wraz z całą postępową ludzkością. Ludzie radziciecy żywią dla narodu koreańskiego uczucia głębokiej przyjaźni.

Słowo Koreańczyk stało się dzisiaj symbolem wielkości i mocy ducha narodowego, symbolem szlachetnej i ofiarnej służby sprawie pokoju i niezawisłości ojczyzny.

Sławni naród koreański wniósł nową, chlubną kartę do dziejów walki wyzwoleniczej. Karta ta uczy nas, że nie ma w świecie siły, mogącej złamać naród, który ujął los swego kraju we własne ręce.

Z dwóch źródeł czerpali patrioci koreańscy wolę zwycięstwa, męstwo i bohaterstwo w walce: z poczucia głębokiej słuszności swej sprawy i z niebywałej solidarności całej postępowej ludzkości z narodem koreańskim.

Niesmiertelny czyn chińskich ochotników ludowych był świadectwem nienaruszalności węzłów łączących naro-

dy Azji. Jest to znak nowej epoki, która nastąpiła na Wschodzie, jest to dowód ożywiającej ludy Azji zdecydowanej woli zdobycia i obrony wolności narodowej i niezawisłości, niedopuszczenia do tego, aby Azja stała się ogniskiem nowej wojny światowej.

Narody miłujące pokój z wdzięcznością i uznaniem ocenają historyczną zasługę narodu koreańskiego i chińskich ochotników ludowych, którzy obronili sprawę pokoju na Wschodzie i w niemiłym stopniu ostudzili zapędy agresorów dążących do rozpętania nowej wojny światowej. Swą bohaterską walką na polach Korei, sławni patrioci koreańscy i chińscy zadali niezmiernie dotkliwy cios daleko idącym planom sił reakcji, zmierzających do złagodzenia postępowego ruchu i ludów Azji i strefy Oceanu Spokojnego na drodze do wolności narodowej i niezawisłości.

Agresywne koła nie mają zamiaru liczyć się z bezspornym faktem, że odchodzi już w przeszłość stara Azja, której udziałem był beznadziejny ucisk, i której narody były ujarzmione przez siły obce. Koła te chciałyby powstrzymać, udaremnić ten wielki proces odrodzenia narodów Wschodu, który stano-

wi jedną z najważniejszych cech naszej epoki i otwiera porywające perspektywy dalszego rozwoju całej współczesnej cywilizacji.

Czyż można dziś znaleźć takiego Amerykanina, któremu przyszłoby do głowy twierdzenie, że decyzja trzynastu kolonii północno-amerykańskich położenia kresu swej zależności kolonialnej i utworzenia Stanów Zjednoczonych Ameryki, powzięta przed z górą 175 laty, nie była aktem postępu historycznego? Czyż można znaleźć dziś takiego Amerykanina, który próbowałby twierdzić, że Deklaracja Niepodległości ma charakter bezprawny, ponieważ proklamowała, jako oczywistą prawdę, prawo do tworzenia władzy na takich zasadach i w takiej formie, „które uznane zostaną za najodpowiedniejsze do zapewnienia mu bezpieczeństwa i szczęścia”? Rzecz jasna, że nie można. Dlaczego więc w takim razie wpływowe koła amerykańskie brutalnie ingerują w sprawy wewnętrzne państw wschodnich, dlaczego stosują blokadę i prowokują przeciwko nim wojnę, gdy narody tych państw obierają sobie formy rządów, które nie są na rękę politykom Waszyngtonu?

Mamy tu widocznie do czynienia z nader swoistą filozofią: to, co należało się Amerykanom jeszcze w końcu XVIII stulecia, nie należy się Chińczykom, Hindusom, Koreańczykom, Indonezyjczykom nawet w drugiej połowie XX stulecia. Ależ to stara śpiewka rasizmu: To próba uprawiania polityki, będącej wyzwaniem dla sprawy historycznego postępu narodów i jeśli niekiedy „działacz amerykańscy pozwalają sobie przy tym stracić się w szatę przeciwników, „starej polityki kolonialnej, to trzeba przyznać, że ich nowa polityka kolonialna pozostawia

Przy braterskiej pomocy wielkiego Związku Radzieckiego naród koreański wykona pomyślnie stojące przed nim zadania

Przemówienie Przewodniczącego Rady Ministrów Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej Kim Ir-sena podczas obiadu na Kremlu

Wielce Szanowny Przewodniczący towarzyszu Małenkow!

Drodzy towarzysze!
W imieniu delegacji rządu wej Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej pragnę podziękować serdecznie

za pełną przyjaźnią gościnność okazaną nam przez rząd radziecki, naród radziecki oraz kierowników partii i rządu Związku Radzieckiego, a zwłaszcza za szczególną troskliwość o naszą delegację okazaną osobiście przez Szanownego Georga Maksymilianowicza Małenkowa podczas naszego pobytu w Moskwie. Dzięki temu delegacja rządowa Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej w przyjaznej atmosferze wykonała z powodzeniem swą misję.

Wielki Związek Radziecki wyzwolił nasz naród spod dłużej panowania imperializmu japońskiego, stworzył w Korei Północnej wszystkie warunki dla ustanowienia władzy ludowej, zapewnił realizację przeobrażeń demokratycznych oraz udzielił naszemu narodowi ogromnej pomocy materialnej i technicznej w dziele odbudowy i rozwoju gospodarki narodowej naszego kraju, zniszczonej przez imperialistów japońskich.

Wszelkimi sposobami udzielną przez Związek Radziecki narodowi koreańskiemu, w myśl układu o współpracy gospodarczej i kulturalnej zawartego między Koreańską Republiką Ludowo-Demokratyczną a Związkiem Radzieckim w 1949 r., miała decydujące znaczenie dla dalszego demokratycznego rozwoju kraju.

Dzięki bezinteresownej pomocy Związku Radzieckiego i ofiarnej pracy naszego na-

rodu w Korei Północnej po wyzwoleniu podniosła się szybko stopa życiowa i poziom kulturalny ludności oraz stworzona została potężna baza demokratyczna dla pokojowego zjednoczenia naszej ojczyzny.

Zbrojna napaść imperialistów amerykańskich oraz ich sługusów z kłiki Li Syn-mana na naszą republikę wywołała w naszym narodzie powszechne oburzenie i nienawiść do agresorów. Naród nasz, który z bronią w ręku powstał jak jeden mąż do walki o wolność i niezawisłość swej ojczyzny i w obronie ustroju ludowo-demokratycznego, przejawiał wraz z chińskimi ochotnikami-

(Ciąg dalszy na str. 2)

Komunikat o obradach XVI Plenum KC SED

BERLIN (PAP). Agencja ADN opublikowała komunikat o obradach XVI Plenum Komitetu Centralnego Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności.

Komunikat stwierdza: W dniach od 17 do 19 września br. pod przewodnictwem towarzysza Wilhelma Piecka i Otto Grotewohla odbyły się w Berlinie obrady XVI Plenum Komitetu Centralnego SED.

Zagajając obrady Wilhelm Pieck wyraził zadowolenie, że po powrocie do zdrowia może ponownie brać udział w pracach Komitetu Centralnego.

Erich Mueckenberger dokonał przeglądu działalności Biura Politycznego w okresie między XV a XVI Plenum Komitetu Centralnego. Oświadczenie Mueckenbergera zostało aprobatą przyjęte do wiadomości przez uczestników Plenum.

Walter Ulbricht wygłosił referat „Droga do pokoju, jedności i dobrobytu”.

Po dyskusji, w której wzięli udział tow. tow. Selbmann, Mollmann, Warnke, Rau, Louschner, Ziller, Seibt, Buchwitz, Stoff, Max Reiman, Winzer, Rumpf, Kern, Piesnik, Hauger, Ebert, Milke, Biering, Lidlke i Ernst Lange, przyjęto referat Waltera Ulbrichta za podstawę dalszej pracy Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności.

Referat „Usprawiedliwienie działalności prasy i radia” wygłosił Fred Oeissner.

Karl Schlerdewan wygłosił referat „Przygotowania do IV Zjazdu Partii i wybory do organów kierowniczych”.

Wyjaśnił on dyrektywy, dotyczące przygotowania pod względem politycznym i organizacyjnym do IV Zjazdu partii, który odbędzie się wiosną 1954 r.

Hermann Matern zakomunikował Komitetowi Centralnemu, że dochodzenia w sprawie Zaissera i Horrnstadta oraz w sprawie Dahlema — trwają w dalszym ciągu.

Zamykając obrady XVI Plenum Komitetu Centralnego Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności, Wilhelm Pieck zapowiedział do całej partii, aby z nowym zapałem wzięła się do pracy w celu zrealizowania wielkich celów partii.

Radykalowie francuscy popierają propozycje Churchilla

PARYŻ. (PAP). W Aix-les-Bains zebrał się kongres partii radykalnej, reprezentowanej obecnie w Zgromadzeniu Narodowym przez 75 deputowanych. Kongres uchwalił rezolucję, poświęconą zażądaniom międzynarodowym.

W rezolucji tej przedstawiciele radykalów francuskich wypowiadają się za zwolnieniem konferencji czterech wielkich mocarstw na najwyższym szczeblu w myśl propozycji Churchilla. Konferencja taka — głosi rezolucja — powinna rozważyć możliwości polubownego uregulowania wielkich problemów Europy i Dalekiego Wschodu i zapewnienia w ten sposób pokojowego współistnienia różnych krajów.

Debatę zreasumował przewodniczący Zgromadzenia Narodowego Herriot, oświadczając, że jest przeciwny parwskiemu układowi wojennemu. Przeczytał ten układ wiele razy — powiedział Herriot. Jestem przekonany, że ci, którzy ten układ aprobowali a nawet niektórzy z jego sygnatariuszy, wcale go nie czytali. Występując przeciwko temu układowi, nie chcę bowiem ująć ręk znowu Gestapo i oddziałów SS. Herriot podkreślił, że nadal popiera propozycję premiera brytyjskiego Churchilla z dnia 11 maja br. w sprawie zwołania konferencji czterech wielkich mocarstw.

Należy przypomnieć, że już na rozstrzelonym kongresie radu Herriot potępił parwski układ wojenny, zaznaczając, że kryje on w sobie groźbę dla bezpieczeństwa Francji, stwarza bowiem wszystkie przesłanki do odrodzenia militarizmu niemieckiego.

Przeciwko układowi parwskiemu wypowiedział się również

byli premier Daladier. Wyrzucił on niepokój z powodu utworzenia „europejskiej wspólnoty obronnej” i wezwał do porozumienia wielkich mocarstw. Daladier zażądał prowadzenia „niezależnej francuskiej polityki zagranicznej”. Zarówno Herriot jak i Daladier wyrazili opinię, że przed montowaniem „europejskiej wspólnoty obronnej” należało podjąć rokowania ze Związkiem Radzieckim.

W odpowiedzi na apel gromady Rozłoki

Drohojów przoduje w powiecie przemyskim

W odpowiedzi na wezwanie gromady Rozłoki około 56 gromad powiatu przemyskiego włączyło się do wspólnej akcji o terminowe wykonanie powinności względem państwa i sprawne przeprowadzenie jesiennej akcji siewnej. Na zebraniach gromadzkich chłopci podjęli szereg zobowiązań indywidualnych i zbiorowych.

Tak więc rolnicy 38 gromad postanowili przedterminowo odwiedzić zboże do punktów skupu. 622 gospodarzy przed terminem wywłazę się z dostawy mleka a 477 — z dostaw żywności.

Zobowiązania, dotyczące punktualnego uiszczenia świadczeń finansowych podjęli mieszkańcy 19 gromad, a w 34 gromadach postanowiono ukończyć wykonywanie ziemniaków do dnia 25 bm. Podjęto również zobowiązania terminowego dokonania podorywek i orok zimowych oraz przeprowadzenia siewów jesiennych przy pomocy siewników.

W realizacji zobowiązań na szczególne wyróżnienie zasługuje gromada Drohojów, która zakończyła całkowicie siew żyta. Obecnie trwają tutaj prace przy wykopkach ziemniaków i buraków cukrowych.

Stabe są do tej pory wyniki współzawodnictwa na odcinku planowego skupu zboża zwłaszcza w gminach Biecha, Ryholtwoje i Orzechowa. Prezydium Gminnych Rad Narodowych we wspomnianych gminach powinny poświęcić temu zagadnieniu więcej uwagi.

P. Buczek
koresp.

Popelnili najcięższy grzech

Toczący się obecnie proces przed Rejonowym Sądem w Warszawie, rzucający światło na wrogą, ohydną, antypolską działalność biskupa Kaczmarek i współoskarżonych, którzy idąc na pasku polityki Watykanu, wyrażającego interesy krwiożerczego imperializmu USA, nadużywali zaufania wierzących w Polsce. W swym zacięciu wobec wszystkich co do polskie, działali oni na szkodę własnej Ojczyzny.

To nastawienie na polskość, kupczenie krwią narodu polskiego, popieranie przez oskarżonych odwrotowej polityki od radzającego się hitleryzmu w Niemczech zachodnich, zmierzającej do odebrania nam przestarzałych ziem piastowskich, od było się szerokim echem protestu i oburzenia ze stron wierzących i uczciwych duszpasterzy w Polsce, którzy piętnują antypolską działalność Kaczmarek i jego współników.

A oto wypowiedź księdza kanonika WP majora FRANKOWSKIEGO z Rzeszowa:

„Wyrażam ubolewanie, że biskup Kaczmarek i jego współnicy psunęli się do zdrady własnej Ojczyzny, w której zapewniło każde mu wierzącemu swobodę odbywania praktyk religijnych. Konstytucja PRL gwarantuje nam wszystkim obywatelom wolność sumienia i wyznania. Nie spotkałem jeszcze księdza, który by żalił się na utrudnianie mu przez państwo pracy duszpasterskiej, a przeciwnie, państwo polskie pomaga kościołowi w każdej po-

trzebnej. Moim zdaniem, biskup Kaczmarek i inni księża dzierżący woskie podnośce hierarchii kościelnej którzy zaangażowali się do walki z państwem polskim w interesie obcych i wrogich nam mocarstw, działali wbrew interesom na-

rodu polskiego, popadając w sprzeczność nie tylko z prawem kanonicznym, ale i sumieniem księdza Polaka.

Nie inaczej można ocenić działalność tych księży, którzy podali rękę imperializmowi i poszli za głosem Piusa XII, który odmawiał nam prawa do granic na Odrze i Nysie.

Uważam, że księża, którzy stanęli obecnie przed sądem w Warszawie, a piętnowali przedtem wysokie godności w Episkopacie, działali nie tylko wbrew intencjom tej instytucji, a jako duszpasterze, mający chronić wiernych przed grzechem, sami popadli w najcięższy grzech, podnosząc rękę przeciw własnej Ojczyźnie i zakłócając spokój pracy polskiego ludu dla szczęścia wierzących, a według kodeksu kościelnego każdy, kto podnosi rękę przeciwko własnej Ojczyźnie zasługuje na potępienie.

Ja osobiście, nie tylko ubolewam, ale i potępiam to, że oskarżeni księża zamiast nauczać zasad religijnych i miłości bliźniego, starali się podzielić nasz naród na wierzących i nie wierzących w interesie agresywnych planów imperializmu amerykańskiego. Każdy uczciwy duszpasterz przyzna, że zasługują oni na potępienie, państwo polskie pomaga kościołowi w każdej po-

Strajk zecerów we Włoszech

RZYM (PAP). W całych Włoszech odbył się 24-godzinny strajk pracowników drukarni pism codziennych Włoczym 19 bm. i 20 bm. rano w Rzymie i na prowincji nie ukazał się ani jeden dziennik.

Wniosek radziecki w ONZ o rozpatrzenie propozycji Chin i KRL-Ź w sprawie składu konferencji politycznej

NOWY JORK (PAP). W sobotę szef delegacji radzieckiej A. Wyszyński skierował do sekretarza generalnego ONZ wniosek o jak najrychlejsze wzniesienie debaty na Zgromadzeniu Ogólnym ONZ nad sprawą składu konferencji politycznej w sprawie Korei w myśl zaleceń przesłanych sekretarzowi generalnemu przez ministra spraw zagranicznych Choskiej Republiki Ludowej Czou En-laia i wiceministra spraw zagranicznych Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokraty-

cznej Li Don-gena. Jak wiadomo, minister Czou En-lai i wiceminister Li Don-gen poddali krytyce rezolucje uchwalone w tej sprawie przez Zgromadzenie Ogólne, podkreślił, że konferencja polityczna w sprawie Korei powinna mieć charakter konferencji okrągłego stołu i zalecił zaproszenie do udziału w konferencji, prócz wszystkich krajów, które uczestniczyły w działaniach wojennych, również krajów neutralnych, a mianowicie ZSRR, Indii, Indonezji, Pakistanu i Burmy.

Sławni patrioci koreańscy i chińscy zadali niezmiernie dotkliwy cios planom sił reakcji

(Dokonczenie ze str. 1)

Jedynie ludzie dążący świadomie do sztucznego skomplikowania sytuacji na Wschodzie, mogą pozwolić sobie na to, by lekceważyć wielki naród chiński, a stawiać na wyrostki antynarodowe w rodzaju ju kliki czangkajskowskiej.

Tego rodzaju polityka jest polityką krótkowzroczną. Nie wolno ignorować zasadniczych zmian, które zaszły w Azji i w strefie Oceanu Spokojnego, a które wyciskają swe piętno na powojennym życiu przeszło miliarda ludzi zamieszkujących te obszary. Zawarcie rozejmu w Korei stanowi bezwzględnie niezmiernie doniosły etap walki wszystkich sił miłujących pokój przeciwko siłom agresji i awantur międzynarodowych. Zawarcie rozejmu do wiodło nacalnie, że siły miłujące pokój mogą wywalczyć należyte rozwiązanie ostrych problemów międzyrodzinych, jeżeli okażą wytrwałość i nieugiętość.

Byłoby jednak rzeczą niewybaczną, gdybyśmy stracili z oczu nowe knowania agresywnych sił na Wschodzie. Cel tych knowań jest zupełnie oczywisty: zerwać rok zupem w Korei, zaostriżyć sytuację w Azji i w strefie Oceanu Spokojnego.

Niedawno, jak wiadomo, sekretarz Stanu USA i Li Szyman podpisali układ, który przewiduje, że Stany Zjednoczone uzyskują „na czas nieokreślony” prawo rozmieszczenia swych lądowych, morskich i powietrznych sił zbrojnych „na terytorium republiki koreańskiej lub w pobliżu tego terytorium”. Inni słowy, jeśli dotychczas pobyt amerykańskich sił zbrojnych na terytorium Korei Południowej był motywowany być wojną, to obecnie będzie motywowany tzw. układem o bezpieczeństwie wzajemnym. Istota rzeczy nie ulega jednak zmianie. Zamierza się na dłu utrzymać Koreę Południową jako bazę wypadową USA, co sprzeczne jest, rzecz jasna, z wymogami ostatecznego, pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej i umocnienia bezpieczeństwa w Azji.

Należy też dodać, że stanowisko kół rządzących Stanów Zjednoczonych w sprawie składu i charakteru pracy konferencji politycznej, której zwolanie przewiduje układ o rozejmie w Korei, wywołuje słuszne pociępienie ze strony sił miłujących pokój. W wyniku tego stanowiska pozostały za burtą konferencji Indie, jak również niektóre inne państwa wschodnie, których udział w konferencji nie może być kwestionowany.

Wszystko to nie świadczy bynajmniej o dążeniu kół rządzących USA do umocnienia rozejmu w Korei i do uczynienia dalszego kroku w kierunku ostatecznego, pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej.

Tym większą odpowiedzialność spada na wszystkie siły miłujące pokój. Mogą one i powinny przekształcić rozejm w Korei w punkt wyjściowy nowych wysiłków zmierzających do dalszego zjednoczenia napięta międzynarodowego na całym świecie, w tym również na Wschodzie.

Obiektywne warunki pozwalają przodującym społecznym siłom Wschodu na prze kształcenie Azji w twierdzę pokoju, i należy z głębi serca życzyć wszystkim narodom Azji powodzenia w realizacji tego szlachetnego zadania.

Spośród tych obiektywnych warunków niezmiernie doniosłe znaczenie ma ciężar gatunkowy Chińskiej Republiki Ludowej na arenie międzynarodowej i jej polityka. Przez wiele dziesiątków lat walka grup imperialistycznych o panowanie w Chinach wywalała szczególnie napięcie w stosun-

kach międzynarodowych na Wschodzie.

Chińska Republika Ludowa występuje obecnie w Azji i w strefie Oceanu Spokojnego jako potężny czynnik stabilizujący. Dlatego właśnie wściekają się mistrzowie agresji, że Chiny przestały być raz na zawsze obiektem ich gry i wyzysku, że zdobyły one suwerenność nie tylko formalnie, lecz i faktycznie, że występują na arenie międzynarodowej nie w roli statysty, lecz prowadzą swą własną niezawisłą i samodzielną politykę. Powstało na świecie nowe wielkie mocarstwo, które wraz ze wszystkimi siłami miłującymi pokój, broni sprawy utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa między narodowego. Jest to zaiste niezmiernie doniosły, historyczny wynik rozwoju życia międzynarodowego w ciągu ostatnich dziesięcioleci, wynik, który oświetla nie tylko przebyta drogę, lecz i dalsze perspektywy.

Tymczasem niektóre kółka uprawiają wobec Chin politykę agresji i usiłują urzeczywistnić izolację Chińskiej Republiki Ludowej. Jasne jest, że w obecnej sytuacji między narodowej wszelkie rachuby na możliwość jakiejś „izolacji” Chińskiej Republiki Ludowej oznaczają jedynie reakcyjną utopię ludzi, którzy oderwali się od życia i zafascynowali się wszelkimi poczynieniami włości. Czy nie czas już złożyć do lamusa taką politykę, która, wbrew zdrowemu rozsądkowi i wymogom nieuchronności historycznej, wychodzi z założenia, że można rzekomo obecnie bez wielkich Chin rozwiązywać doniosłe zagadnienia dotyczące zapewnienia pokoju między narodami.

Niewzruszona przyjaźń między miłującymi pokój Związkiem Radzieckim a mi-

łującą pokój Chińską Republiką Ludową stanowi potężną ostoję pokoju. Oto dlatego przyjaźń tę witają z zadowoleniem wszystkie narody, uważając ją za jeden z najdonioślejszych warunków utrwalenia pokoju między narodami.

Rozwijając się pod znakiem pokoju i utrwalenia bezpieczeństwa na Wschodzie wszystkie kraje Azji i strefy Oceanu Spokojnego uzyskałyby wyjątkowo możliwości rozszerzenia pokojowych stosunków ekonomicznych zarówno między sobą, jak i z innymi obszarami świata. Stworzyłoby to z kolei nieodzowne warunki nowego podejścia do rozwiązania sprawy konstruktywnej i skutecznej pomocy krajom Azji i ze strony wielu państw.

Urodzy przyjaciele!

Pozwólcie, że za Waszym pośrednictwem przekażę bohaterstwu narodowi koreańskiemu wyrazy serdecznych, przyjacielskich uczuć wszystkich ludzi radzieckich. Przyjaźń między naszymi narodami opiera się na trwałej podstawie wzajemnego poszanowania suwerenności i niezawisłości naszych krajów, na podstawie wzajemnej gotowości służenia sprawie umocnienia pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego. Znaczący to, że ta przyjaźń ma wszelkie dane do dalszego zacieśnienia i rozwoju.

Narody Związku Radzieckiego cieszą się z tego, że niewzruszona przyjaźń łączy również naród koreański z wielkim narodem chińskim. Bohaterscy synowie narodu chińskiego scementowali tę przyjaźń własną krwią, przełaną na ziemi koreańskiej w imię triumfu prawdy, w imię wolności i niezawisłości narodu koreańskiego. Niechaj więc żyje i rozkwita wiecznie sława przyjaźni narodów Chin i

Korei. Koreańska Republika Ludowo-Demokratyczna ucieleśnia najgorętsze nadzieje narodu koreańskiego, który dąży do przywrócenia swej jedności narodowej, do pokoju i postępu.

Jest rzeczą niewątpliwą, że już w najbliższej przyszłości Koreańska Republika Ludowo-Demokratyczna osiągnie wielkie sukcesy na polu odbudowy i dalszego rozwoju gospodarki i kultury kraju oraz podniesienia dobrobytu swej ludności.

Związek Radziecki dopomoże ze wszech miar Koreańskiej Republice Ludowo-Demokratycznej w zabliznieniu ran zadanych jej przez interwentów.

W ciężkich bojach z interwentami masy ludowe Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej zademonstrowały przed całym światem swą ogromną zwartość i jedność, w której podstawą leży historyczna zdobycz koreańskiego ludu pracującego — sojusz klasy robotniczej i chłopstwa. Niechaj nasi bracia koreańscy nadal strzegą jak źrenicy oka tego świętego sojuszu i troszczą się nieustannie o jak największe umocnienie go.

Niech mi wolno będzie wyrazić przekonanie, że kraj gorannej świeżości, jak nazywa się Koreę, uzyska wkrótce całkowity pokój i wkroczy na drogę wszechstronnego rozwoju.

Wznoszę toast za niewzruszoną przyjaźń między Związkiem Radzieckim a Koreą, za behaterski naród koreański, za ostateczne pokojowe uregulowanie kwestii koreańskiej i przywrócenie jedności narodowej koreańskiego narodu, na cześć rządu Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej i za Wasze zdrowie — towarzyszu Premierze.

Uroczysty obchód ku czci ojca postępowej myśli polskiej Andrzeja Frycza-Modrzewskiego

WOLBORZ (PAP). W roku 1503, tj. przed 450 laty urodził się w Wolborzu w ówczesnej Ziemi Sieradzkiej, obecnie w pow. piotrkowskim woj. łódzkiego, jako syn miejscowego dziedzicznego wojty reformator społeczny Andrzej Frycza-Modrzewski. W roku bieżącym przypada również 381 rocznica śmierci Frycza-Modrzewskiego i 402 rocznica — wyjścia z drukarni Łazarza w Krakowie jego pomnikowego dzieła „O naprawie Rzeczypospolitej”.

Rocznice tę uczciło społeczeństwo woj. łódzkiego uroczystym obchodem, który odbył się w rodzinnym miasteczku pisarza w dniu 20 września z udziałem licznych rzesz miejscowej ludności, młodzieży, delegacji zakładów pracy z Łodzi, Piotrkowa, Moszczenicy i innych polskich miejscowości, przedstawicieli władz oraz organizacji politycznych, gospodarczych i kulturalnych. Uczestnicy obchodu zgrupowali się na Placu Jagielly obok przyglądwanego do odsłonięcia obelisku. Na uroczystość przybył również zastępca przewodniczącego Rady Państwa i członkowie Ogólnopolskiego Komitetu Wykonawczego Roku Odrodzenia — dr Stefan Ignar.

Po zagaieniu uroczystości przez przewodniczącego Woj. Rady Narodowej — Horodeckiego przemawiał zastępca przewodniczącego Rady Państwa — Ignar, który scharakteryzował działalność Andrzeja Frycza-Modrzewskiego — tego wielkiego pisarza politycznego, który pierwszy w Polsce podniósł głos przeciwko przywiłom szlacheckim i nierówności społecznej, przeciwko korupcji „duchowieństwa, wal-

czył o równą sprawiedliwą karę za męzobójstwo, o reformę kościoła, o poprawę Rzeczypospolitej.

Zasługi Andrzeja Frycza-Modrzewskiego — powiedział m. in. Stefan Ignar — znacznie jego wiekopomnych dzieł przemilczane były w ciągu długich stuleci. Polska Ludowa wyrównuje tę niesprawiedliwość, wyrządzoną wielkiemu patriocie.

Stefan Ignar dokonuje następnie odsłonięcia obelisku, na którym widnieją słowa: „Andrzej Frycz-Modrzewski 1503—1572. Wielki pisarz polityczny epoki Odrodzenia, wybitny ideolog walki o sprawiedliwość, wolność sumienia i równość społeczną. 1953”. Rozlegają się dźwięki hymnu „Jeszcze Polska nie zginęła”. U podłoża obelisku delegacje składają liczne wieńce.

Następnie przedstawiciel Polskiej Akademii Nauk dr Łukasz Kurdybacha wygłosił do zebranych odczyt o życiu i dziele Andrzeja Frycza-Modrzewskiego.

Gabinety szkoleniowe w Nowej Hucie

KRAKÓW NOWA HUTA (PAP). W celu umożliwienia robotnikom pogłębienia wiedzy fachowej oraz zdobycia wyższych kwalifikacji w zawodzie hutniczym, wydział szkolenia zawodowego Komбинату Nowa Huta wystąpił z inicjatywą zorganizowania dziesięciu gabinetów szkoleniowych. Dotychczas uruchomiono już dwa takie gabinety.

Z frontu walki o terminowy siew i zbiory okopowych

Ukończyli już siew żyta

W dniu 18 bm. PGR-y na terenie powiatu Dębica zakończyły jesienne siewy żyta i jęczmienia ozimego. Kończą też siew żyta spółdzielnie produkcyjne. Siewy w gospodarstwach indywidualnych przebiegają na ogół sprawnie. Żyto zasiano już w około 70 proc.

Coraz częściej stosują siew rządowy

Rolnicy powiatu dębickiego wykorzystują maksymalnie pomoc państwa w tegorocznej akcji siewnej. Siewniki zbożowe znajdujące się w posiadaniu GOM-ów są całkowicie wykorzystane. Na podstawie dotychczasowych obserwacji można

a siew jęczmienia został ukończony.

W dniu 17 bm. także, spółdzielcy ze spółdzielni produkcyjnej w Skowierzynie (pow. Tarnobrzeg) zameldowali o ukończeniu siewu żyta. Tegoroczny siew przebiega w spółdzielni o wiele sprawniej niż w latach ubiegłych.

już dziś stwierdzić, że siew rządowy w tegorocznej kampanii siewnej objmie o 30 proc. gospodarstw więcej niż w latach ubiegłych. Doświadczenia przekonały rolników, że siew rządowy zaoszczędza nie tylko ziarno, ale przyczynia się do podniesienia wydajności z hektara. (Jag)

W Lubeni nawozy są, ale dla kumotrów

Ucieszyli się chłopcy z grom. Lubenia (pow. Rzeszów), gdy do gminnej spółdzielni przyszły nawozy sztuczne. Niejednemu już liczył, ile to więcej zboża będzie miał w przyszłym roku, gdy teraz podsieje pole nawozami.

Rozdział nawozów rozprószył jednak wszystkie nadzieje i porobiło z góry obliczenia. W dniu 7 bm., gdy zaczęto sprzedawać nawozy dostali je tylko ci, którzy dopchali się bliżej magazynu. Tych, którzy stali dalej pozbyto krótko — „nie ma, skończyły się”.

Zapytać by jednak należało Zarząd Gminnej Spółdzielni dlaczego tak szybko nawozów zabrakło? Czy czasem nie za wiele zabrali dla siebie K. Krupa, Wł. Kotowicz, Fr. Czuk i Maria Raczak — tzn. ci, którzy je rozdzielali? Chłopi powiadają, że u tych co rozdzielali i u ich kumotrów są całe magazyny z nawozami.

Warto aby PZGS w Rzeszowie zainteresował się jak to w gromadzie Lubenia porodziła no nawozy i czym prędzej kumoterska klika usunął z GS.

Przemówienie Przewodniczącego Rady Ministrów Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej Kim Ir-sena podczas obiadu na Kremlu

(Ciąg dalszy ze str. 1)

mi ludowymi, niebawem bohaterstwo.

Dzięki braterskiej pomocy i poparciu ze strony narodu chińskiego, krajów demokracji ludowej, całego obozu demokracji i socjalizmu z wielkim narodem radzieckim na czele, naród koreański obronił swą wolność i niezawisłość, udaremnił agresywny plan imperialistów amerykańskich chcących ujarzmić nasz kraj i zmusił ich do podpisania rozejmu. Zupełnie słusznie oceniamy się to nie tylko jako zwycięstwo narodów koreańskiego i chińskiego, lecz również jako zwycięstwo całego obozu pokoju, demokracji i socjalizmu.

W najcięższym dla naszej ojczyzny okresie Związek Radziecki na czele demokratycznych sił całego świata, udzielając narodowi koreańskiemu ogromnej pomocy i poparcia, broniąc jego słusznych praw i interesów na arenie międzynarodowej zagroził nasz naród do ofiarnej walki o słuszną sprawę i wzmacniał w nim wiarę w zwycięstwo.

Było to jednym z decydujących warunków zwycięstwa naszego narodu.

Najważniejsze nie cierpiące zwłoki zadania stojące dziś przed naszym narodem, to jak najrychlejsza odbudowa i rozwój zniszczonej wskutek wojny gospodarki narodowej, praca nad podnoszeniem dobrobytu naszego narodu i dalsze wzmacnianie bazy materialnej dla pokojowego zjednoczenia ojczyzny. Są to oczywiście zadania wielkie i trudne.

Nie ulega jednak wątpliwości, że pod przewodnictwem Koreańskiej Partii Pracy i przy

braterskiej pomocy wielkiego Związku Radzieckiego, Chińskiej Republiki Ludowej i krajów demokracji ludowej, naród koreański, przewyciężając wszystkie trudności i przeszkody, wykona pomyślane te zadania, podobnie jak odniósł zwycięstwo w walce z wszelkimi wrogami wewnętrznymi i zewnętrznymi. W wyniku rokowań przeprowadzonych pomyślnie w Moskwie między rządem Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej i Związku Radzieckiego naród koreański otrzyma od Związku Radzieckiego urządzenia techniczne i pomoc dla odbudowy i budowy przedsiębiorstw przemysłowych, posiadających żywotne znaczenie i stanowiących podstawę naszej ekonomiki, jak również uzyska pomoc, która odegra ważną rolę w dalszym rozwoju rolnictwa i kultury naszego kraju.

Pomoc ta zacieśni również przyjaźń między narodem koreańskim a narodem radzieckim, umocni sojusz robotników i chłopów w naszym kraju, wnieśli nowy wkład do dzieła pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej, pokojowego zjednoczenia naszej ojczyzny oraz zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa w Azji. Naród nasz wraz z ludem postępową ludzką ciężej się bezranicznie z wielkich sukcesów narodu radzieckiego, osiągniętych pod przewodnictwem sławnej Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego w dziedzinie budowy komunizmu w Związku Radzieckim, w imię zapewnienia trwałego pokoju na całym świecie i promiennego blasku ludzkości. Naród nasz życzy szczerze narodowi ra-

dzieckiemu dalszych nieustannych sukcesów.

Pragnę zapewnić Was o moim wysokim noważaniu i raz jeszcze wyrazić głęboką wdzięczność Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, rządowi radzieckiemu i narodowi radzieckiemu.

Zyczę Wam zdrowia. Szanowny towarzyszu Malenkov i pozwólcie, że wnieosę ten toast za Wasze zdrowie.



Fragment Placu Zamkowego w Warszawie
CAF — fot. Szyperko

Watykańskie knowania przeciwko Polsce odstania przewód sądowy

Szósty dzień procesu antypaństwa i antyludowego ośrodka

WARSZAWA (PAP). W szóstym dniu procesu, toczącego się przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie przeciwko członkom antypaństwa i antyludowego ośrodka, w dalszym ciągu składali zeznania świadkowie.

Na wstępie rozprawy rzecznik oskarżenia złożył wniosek o przesłuchanie dodatkowych świadków. Sąd przychylił się do wniosku prokuratora.

Pierwszy składa zeznanie św. Eugeniusz Chwilczyński, który wyjaśnia sądowi jakiego rodzaju „działalność polityczną” prowadził jego brat, ks. Marian Chwilczyński. Działalność tą, którą ks. Chwilczyński prowadził do maja 1951 r. jako notariusz wrocławskiej kurii, polegała na współpracy z organizacją podziemną działającą na terenie Wrocławia.

Następny świadek ks. Marian Chwilczyński w latach od 1945 r. do maja 1951 r. był notariuszem kurii wrocławskiej, a ostatnio kapłanem ks. biskupa Radońskiego. Świadek wyjaśnia, że po zostawieniu w kontakcie z Sekowskim, oficerem sztabu centralnego „Mazowsza”, organizacją działającą w ramach podziemia łódzkiego.

„W marcu 1950 r. — zeznaje świadek — otrzymałem polecenie od ks. biskupa Radońskiego rozkolportowania między osoby zaufane listu biskupa w sprawie Caritasu. Ponieważ opublikowanie nadużyć dokonanych w Caritasie podważyło w kołach katolickich opinię o duchownym stwie, list ten został wydany dla poderwania autorytetu władz rządowych. Sekowski napisał wówczas list skierowany przeciwko księdom współpracującym z wrogiem, zawierający pogroźki pod ich adresem. Odpis tego listu został przedstawiony ks. biskupowi Radońskiemu i ks. kanclerzowi Gajnerowi, którzy przyjechali go przychylnie.

Prok. Jakie było nastawienie kurii wrocławskiej do księży lojalnie ustosunkowanych wobec władzy ludowej w Polsce?

Sw. Stosunek ten był zdecydowanie wrogi. Księża ci byli zrywani przez ks. biskupa Radońskiego, upominani i grożono im karami kościelnymi, a mianowicie suspensją. Zabroniono również w diecezji czytania pisma „Głos kapłana” wydawanego przez księży zgromadzonych przy Związku Bojowników o Wolność i Demokrację.

Świadek wyjaśnia dalej, że po wyzwoleniu posiadał nielegalnie dwa pistolety kalibru 6,35 oraz 7 mm i fuzję kalibru 16 mm.

Z kolei składa zeznanie św. Konstanty Skrzyński, — który od 1941 roku do 1943 roku przebywał w Radomiu, gdzie pełnił funkcję przewodniczącego zarządu okręgu radomsko-kieleckiego Stronnictwa Narodowego.

„W końcu 1942 roku poznałem Ksawerego Druckiego-Lubeckiego, który zawiadomił mnie, że zwrócił się do niego szef radomskiego Gestapo — Fuchs z propozycją podchodzącą z Ministerstwa Spraw Zagranicznych z Berlina. W myśl tej propozycji Drucki-Lubecki miał się udać do Berlina dla omówienia sprawy powołania i stworzenia w Polsce ośrodka, z którym władze okupacyjne mogłyby oficjalnie pertraktować. Drucki-Lubecki był przez Fuchsa kilkakrotnie zapraszany na rozmowy, lecz tłumaczył się, że nie może udać się do Berlina, albowiem represje stosowane przez władze okupacyjne w stosunku do kleru pogłębiają opozycję wśród społeczeństwa i uniemożliwiają mu przeprowadze-

nie jego zadań. Fuchs miał odpowiedzieć, iż dziwi się, że kler nie rozumie niebezpieczeństwa komunistycznego, które narasta w kraju i nie robi w zakresie antykomunistycznym”.

Jak wynika z zeznań św. Skrzyńskiego, podjął się on zadania przekazania ks. biskupowi Kaczmarskiemu tych uwag Fuchsa.

„Rozmowa z ks. biskupem Kaczmarskim nastąpiła w pałacu kurii. Przede wszystkim naświetliłem międzynarodową sytuację polityczną i wojskową, z której wynikało, że o ile do końca 1941 roku można było przypuszczać, iż zwycięstwo nad Niemcami hitlerowskimi zostanie odniesione przez państwa anglosaskie, to obecnie — w lutym 1943 r. — widać już wyraźnie, że Niemcy hitlerowskie zostaną pokonane na froncie wschodnim przez Związek Radziecki”.

Świadek wskazał następnie biskupowi Kaczmarskiemu w tym czasie słanie rzeczy w Polsce zwyciężającą siłą lewicową. „Należy więc — mówił świadek biskupowi Kaczmarskiemu — już dzisiaj rozpocząć odpowiednią działalność”. „W związku z tym — zeznaje dalej św. Skrzyński — poprosiłem biskupa Kaczmarska o poparcie z jego strony i ze strony podległego mu kleru Stronnictwa Narodowego w jego akcji antykomunistycznej. Ks. biskup Kaczmarski odniósł się pozytywnie do przedstawionego przeze mnie obrazu politycznego”.

Następny świadek Józef Tesler zeznaje jak nawiązał kontakt z szefem radomskiego Gestapo — Fuchsem, który zaproponował świadkowi współpracę w dziedzinie informowania władz niemieckich o gestacjach ludności polskiej i wiązania ludzi do współpracy z Niemcami.

Wiadomo mi częściowo od Skrzyńskiego, częściowo od Fuchsa, że poprzez Druckiego-Lubeckiego i z kolei Skrzyńskiego — Fuchs nawiązał kontakt z biskupem Kaczmarskim na temat prowadzenia wspólnej akcji antykomunistycznej. Wiadomo mi także od innych działaczy, szczególnie na terenie zarządu głównego Stronnictwa Narodowego, że takie rozmowy odbyły się i że uzgodniono wspólnie treść działania. Działanie to przejawiało się w ten sposób, że ks. Kaczmarski wydał listy pasterskie”.

Kolejny świadek Józef Szelhaus zeznaje, iż przed wojną zajmował się adwokaturą „Roty Rzymskiej”, tj. najwyższego trybunału papieskiego w Watykanie. Świadek przebywał w Rzymie od 1927 do 1937 roku, gdzie ukończył uniwersytet papieski św. Apolinarego, wydział prawa kanonicznego, a następnie odbywał aplikanturę adwokacką w 1936 roku, uzyskał tytuł adwokata „Roty Rzymskiej”. Przed studiami na uniwersytecie św. Apolinarego — wyjaśnia — ukończył gimnazjum, a następnie seminarium duchowne w Sandomierzu, nie przyjmując jednak święceń.

Świadek podkreśla, że jednocześnie z pełnieniami oficjalnymi funkcjami od roku 1931 był współpracownikiem II oddziału na Włochy.

Głównym obiektem zainteresowań wywiadowczych świadka było „Collegium Russicum”, gdzie przy poparciu Watykanu koncentrowali się ruchy nacjonalistów ukraińskich.

W dalszych zeznaniach świadek podkreśla, że zagadnienia spraw „Pro Russia” były ściśle związane z watykańskim długofalowym planem popierania Niemiec w przygotowaniach do wojny przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Szeroko naświetla dalej św. Szelhaus stosunki polsko-watykańskie. Wrocie ustosunkowanie się Watykanu do sprawy niepodległości Polski świadek tłumaczy długofalowym

planem polityki watykańskiej, który powstał jeszcze w okresie pierwszej wojny światowej, kiedy to — jak zeznaje świadek — „była koncepcja watykańska, że jeżeli już się zgodzić na jakąś niepodległość Polskę, to ma ona być w granicach: Kraków — Warszawa — Kalisz, oczywiście pod dominacją Austro-Węgier.

Sw. Szelhaus wie z rozmów z biskupem Bub-Dubowskiem, że co dwa lata, czy też co rok, odbywały się w Watykanie zebrańia najwyższych czynników, które decydowały jak daleko realizować ten plan stosownie do rozwijającej się sytuacji międzynarodowej.

Sw. Szelhaus podkreśla na słępnie, że Watykan dał polecenie kardynałowi Kakowskiemu, ażeby ten urabiał steryzującą w Polsce dla nawijania

sumę ok. 2.200.000 dolarów”. „Skutek tego był taki — stwierdza świadek — że gdy biskup Dubowski wrócił z Ameryki i przedstawił papieżowi potrzeby Polonii amerykańskiej, papież oświadczył, że został już mianowany biskupem dla Polonii amerykańskiej, a mianowicie ks. prałat Bona — kanclerz kurii ks. kardynała Mundeleina.

Odpowiadając na pytanie prokuratora, jak Watykan ustosunkował się do faktu objęcia władzy przez Hitlera, świadek stwierdza, iż Hitler był popierany przez sferę watykańską.

Jak wynika z dalszych zeznań świadka, znalazł on dobrze biskupa Kaczmarska. Świadek stwierdza, iż biskup Kaczmarski był w bliskich stosunkach z nuncjuszem Cortesim.

Świadek wie również o li-

stym również brał udział w tym śniadaniu — przerwał mu to opowiadanie jego kapłan ks. Modzelewski pytając: „Eminencjo, kiedy to było, czy jak Eminencja był Niemcem, czy jak już Polakiem?” Hlond się uśmiechnął i powiedział: „Już wtedy byłem Polakiem”.

Prokurator przedstawia następnie sądowi dokument w języku niemieckim, którego treść brzmi: „Niniejszym potwierdzam odbiór 50 tysięcy franków francuskich otrzymanych w dniu dzisiejszym od Sicherheits Polizei w Paryżu, przez pana Fischera, dla Jego Eminencji kardynała Hlonda”. U dołu dokumentu widnieje data: 18 czerwca 1944 oraz podpis dra Filipia ka, sekretarza kardynała Hlonda.

Kolejne zeznanie składa świadek powołany przez obrońcę biskupa Kaczmarska — ks. Ładosz. Odpowiadając na pytanie adw. Maślanko obroncy: „Kaczmarska, świadek omawia działalność charytatywną biskupa Kaczmarska.

Dalsze zeznanie składa również świadek obrony — ks. dr Kotula, profesor seminarium duchownego we Wrocławiu i członek kapituły wrocławskiej.

Na prośbę adwokata Maślanko omawia on stosunek duchowieństwa do Ziemi Zachodnich podkreślając, że duchowieństwo polskie stoi stanowczo na gruncie granic na Odrze i Nysie.

Powiadają nam — mówi świadek — na zachodzie, że będą robić krucjatę na Polskę, że w Polsce kościół święty jest prześladowany. Tymczasem o prześladowaniu nie ma w Polsce mowy. Konstytucja nasza polska gwarantuje nam swobodę wyznania i porozumienie między rządem i hierarchią gwarantuje nam wolność wyznania. Nie chcemy, ażeby zachód brał nas w opiekę, bo my sami sobie, Polacy z Polakami radziemy. Mamy swobodę wyznania nikt nas nie prześladowa i dla tego za wszelką ich pomoc dziękujemy. Zresztą wiemy, że nie jest zamiarem zachodu obrona kościoła katolickiego w Polsce, ale chęć zaboru ziem piastowskich. Chodzi o to, aby ten zabor pokryć ideą innym powodem krucjaty w obronie świętego kościoła katolickiego. W to nikt nie uwierzy, nie uwierzy, że ci, którzy przedtem te ziemie uściskali i wynaradawiali wystąpią w obronie kościoła katolickiego na tych ziemiach. Niechże sami u siebie bronią kościoła katolickiego. My się bez ich pomocy wszelkiej obejdzemy”.

Adw. Maślanko: Czy świadek jest zorientowany jakie w tej materii stanowisko zajmuje najwyższa hierarchia kościelna?

Sw.: W tej materii najwyższa hierarchia duchowna, tzn. sfery watykańskie zajmują stanowisko dla nas nie bardzo przychylnie, nie bardzo życzliwe. Dowodem tego jest list Ojca św. Piusa XII z roku 1948, skierowany do biskupów niemieckich.

Adw. Maślanko: Czy te nieprzychylnie wobec Polski stanowisko najwyższej hierarchii kościelnej jest znane szerokim rzeszom duchowieństwa?

Sw.: To stanowisko jest znane. Wszyscy księża znają list Piusa XII z roku 1948 do biskupów niemieckich.

We Wrocławiu odbył się wielki zjazd w grudniu 1951 roku, na którym był obecny księża z całej Polski — przeszło 2 tysiące księży i tę sprawę omawiano wówczas szeroko i wszyscy księża jednomyślnie oświadczyli się za tym, ażeby te Ziemi Zachodnie do Polski stanowczo należały, oświadczyli, że nie

ma ani jednego Polaka, któryby zgodził się na ustąpienie tych ziem obcemu państwu.

„Proszę sądu — kończy swe zeznanie świadek ks. Kotula — my, katolicy księża Ziemi Zachodnich szadzimy, że akt oskarżenia księdza biskupa Kaczmarska dotyczy czynów antyrodowych — sprzecznych z interesem państwa, wpływających z jego przekonań polityczno-społecznych, a nie jest to akt jakichś wrogich, przeciwko godności biskupiej i przeciwko hierarchii kościelnej.

Mówiąc o motywach działania biskupa Kaczmarska, świadek stwierdza: „imperializm amerykański i rewizjonizm niemiecki pchnął go do tych czynów. Tu na tych ławach oskarżonych powinien zasiadać ten imperializm amerykański i rewizjonizm niemiecki”.

Świadek zwraca się do sądu z prośbą o łagodny wymiar kary dla osk. Kaczmarska.

Następny świadek, ks. prof. Jan Czuj, dziekan Wydziału Teologii Katolickiej U. W., zwraca się do sądu z gorącym apelem o uwzględnienie w stosunku do osk. Walegii Niklewskiej wszelkich okoliczności łagodzących jakie usprawiedliwia jej szczerą skrucha i przyznanie się do winy.

„Jeszcze chciałem powiedzieć kilka słów w związku z ks. biskupem Kaczmarskim — oświadcza ks. Czuj — jaśną jest rzeczą, że osobę biskupa określa nie tylko jego charakter sakralny i religijny, biskup bowiem jest zarazem obywatelom swojego kraju i zajmuje stanowisko w sprawach społecznych, a nawet politycznych. Jest wielkim szczęściem ludzi wierzących, kiedy ich kapłani i biskupi są wzorem odpowiedzialności społecznej i obywatelskiej. Brak tych cech u biskupa powoduje u katolików uczucie bólu. Zeznanie ks. biskupa Kaczmarska aż nadto uzasadniają nasz ból.

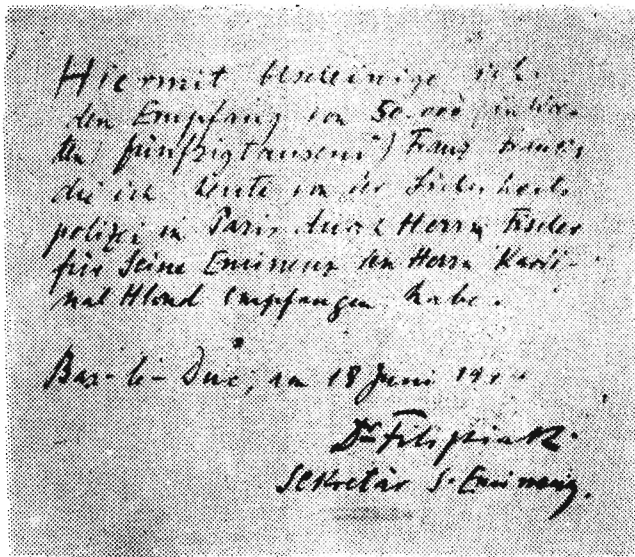
„Ci katolicy, społecznie postępowi, których ja reprezentuję, ubolewają nad faktami, jakie wypływają z zeznań ks. biskupa Kaczmarska. Z drugiej strony zdajemy sobie sprawę z tego, że przewód sądowy i komentarze do tego przewodu skierowane są jedynie przeciwko działalności ks. biskupa Kaczmarska politycznej, czy może i społecznej, a nie przeciwko sytuacji biskupstwa, czyli episkopatu. Nie chcę przesadzić: jeśli powiem, że całe społeczeństwo katolickie odcina się od politycznej działalności ks. biskupa Kaczmarska. Z drugiej strony, kiedy weźmiemy pod uwagę pietyzm, poszanowanie dla wysokiej godności biskupiej, wysoki sąd pozwoli, że wszyscy katolicy przez moje usta proszą wysoki sąd o łagodny wymiar kary dla ks. biskupa Kaczmarska.

W dalszym ciągu rozprawy w związku z wyjaśnieniami złożonymi przez oskarżonych i zeznaniami świadków, a szczególnie św. Szelhaus, rzecznik oskarżenia odczytuje dwa dokumenty i wnosi o załączenie ich do akt sprawy. Pierwszy dokument stanowi protokół 112 posiedzenia Rady Ministrów RP z 6 grudnia 1920 r.

Jako drugi dokument prokurator cytuje raport odręczny p. k. dr Bolesława Wieniawy-Długoszowskiego do Józefa Piłsudskiego z audycji u papieża Piusa XI w dniu 14 lutego 1927 r.

Po odczytaniu dokumentów przewodniczący sądu ogłasza, że dalszy ciąg rozprawy toczyć się będzie przy drzwiach zamkniętych.

Wznowienie jawnej rozprawy nastąpiło w dniu 21 bm.



Fotokopia pokwitowania wystawionego 18. VI 1944 roku przez sekretarza kardynała Hlonda dr Filipiaka, w którym potwierdzono odbiór 50 tysięcy franków otrzymanych od SS w Paryżu dla kardynała Hlonda.

pracy politycznej i wojskowej z Niemcami.

Charakteryzując politykę watykańską w stosunku do Polski tuż przed wybuchem drugiej wojny światowej, świadek stwierdza, iż fakty, które przytacza, zna z pobytu w Rzymie w 1938 r., kiedy jeździł tam zawodowo jako adwokat w sprawie uzyskania rozvodu dla ówczesnego sanacyjnego ministra spraw wojskowych — gen. Kasprzyskiego z jego drugą żoną, gdy ten chciał się ożenić po raz trzeci, tym razem z aktorką Kaiserówną. „Wówczas biskup Dubowski — mówi świadek — powtórzył mi rozmowę, jak mówił papież z nim, w sprawie drugiej wojny. Papież powiedział mi, że otrzymuje wiadomości, iż społeczeństwo polskie nie chce iść z Niemcami, że rząd chce iść, ale społeczeństwo polskie jest temu przeciwnie. Papież podkreślał, że Polacy nie są realistami jeżeli nie pójdą na tę współpracę, to Polska może stracić nawet niepodległość. Papież powiedział, że te ziemie, które po traktacie wersalskim Polska otrzymała, bezwzględnie wrócić z powrotem do Niemiec”.

W dalszym ciągu swych zeznań świadek Szelhaus podaje sądowi szczegóły bytności w Rzymie w 1927 r. Ignacego Paderewskiego. Ignacy Paderewski przybył do Watykanu z petycją Rady Polonii amerykańskiej o mianowanie dwóch albo trzech biskupów na tym terenie. Paderewski wręczył wówczas papieżowi list o treści 100 tys. dolarów”. Papież — zeznaje dalej świadek — stwierdził wówczas, iż wysłał specjalnego delegata, by zbadał sytuację Polonii amerykańskiej i wtedy zadecyduje o mianowaniu biskupów. Rzeczywiście w kilka miesięcy później do Stanów Zjednoczonych z ramienia papieża wyjechał biskup Dubowski.

W czasie podróży biskupa Dubowskiego po Stanach Zjednoczonych, gdy ten przyjechał do diecezji chicagowskiej, tamtejszy arcybiskup kardynał Mundelein z pochodzenia Niemiec natychmiast udał się sam do Rzymu, zwołując papieżowi

stach pasterskich biskupa Kaczmarska, o jego wizytach u władz niemieckich, a także o kontaktach msgr. Orsenigo w Berlinie, z którym kontaktował się biskup Kaczmarski odnośnie swej linii politycznej na terenie diecezji. Świadek stwierdza, że w czasie wizytacji diecezji dokonywanych przez biskupa Kaczmarska ustawiane były bramy triumfalne i dokonywane zdjęcia, które władze okupacyjne wysyłały następnie na zachód w celach propagandowych, jako dowody, iż hitlerowcy nie prześladowa w Polsce kościoła. Dalsze zeznanie świadka charakteryzują dobitnie antypolską postawę msgr. Orsenigo, który po zajęciu Polski przez hitlerowców został mianowany przez Watykan nuncjuszem, tj. opiekunem kościoła katolickiego w Generałnej Gubernii.

Przedstawiając następnie sądowi swoje kontakty z kardynałem Hlondem, św. Szelhaus stwierdza, iż po powrocie swym do kraju po wojnie kardynał przyjął świadka proponując mu współpracę w ramach Akcji Katolickiej. „W dłuższej rozmowie — stwierdza świadek — ja przeprowadziłem z kardynałem Hlondem, powiedział mi on, że przywiózł z Watykanu od Piusa XII pewne dyrektywy dla episkopatu polskiego, które streszczały się mniej więcej w tym, że nie należy uznawać obecnej władzy ludowej w Polsce, że należy z władzą tą prowadzić walkę, że należy prowadzić Akcję Katolicką tak jak przed wojną tylko w ramach „Caritasu”, a następnie że nie należy uznawać granicy na Odrze i Nysie, gdyż Watykan uważa, że ziemie te wrócić do Niemiec i że biskupi niemieccy z tych terenów znajdujący się obecnie w Niemczech zachodnich, oczekują na powrót na te ziemie”.

Na pytanie prokuratora, jakiej narodowości był kardynał Hlond, świadek przytacza następujący fakt, — gdy Hlond przyjechał do Rzymu w 1927 r. po kapelusze kardynalski — opowiadał w czasie śniadania wydanego z tej okazji jakąś historię. W pewnym momencie — mówi świadek,

Sprawy RZESZOWSKIE

Dobrze prowadzi i rozwija hodowlę trzody chlewnej, bydła i drobiu gospodarstwo rolne Domu Opieki dla Dorosłych w Rzeszowie. Dostarcza ono w każdym miesiącu po kilkaset kilogramów mięsa wieprzowego. Gospodarstwo wydajnie zaopatruje Dom Opieki dla Dorosłych, w podstawie artykuły rolnicze, zwłaszcza mleczne i mięsne.

Dalszy rozwój hodowli w gospodarstwie, które znajduje się przy ul. Rejtana nr. 6 w Rzeszowie jest jednak poważnie zagrożony. W sąsiedztwie mieści się bowiem miejska rakarnia, której podwórko jest oddzielone tylko drucianą siatką od gospodarstwa rolnego Domu dla Dorosłych. Tam właśnie obok jednej ze ścian chlewnej i obory wyżej wymienionego gospodarstwa, po kilka dni pozostaje na wolnym powietrzu różnorodna padlina zarażona w większości groźnymi chorobami zwierzęcymi.

Rozkładające się martwe zwierzęta zatrują powietrze mieszkańcom pobliskich domów, a oprócz tego zagrażają zdrowiu zwierząt należących do wspomnianego gospodarstwa.

Tę bardzo ważną i niecierpiącą zwłoki sprawą winno zająć się natychmiast Prezydium MRN — Wydział Gosp. Kom. oraz inne czynniki.

(zet)

Wtorek 22 WRZESNIA

RZESZÓW
Dyżur nocny: Apteka Społeczna nr 1, ul. 3 Maja.
Apteka Społeczna nr. 4, ul. Dąbrowskiego 56, tel. 10-34.
Pogotowie Ratunkowe: ul. Obróńców Stalingradu 29, tel. 09.
Straż Pożarna: ul. Mickiewicza 10, tel. 08.

Muzeum

MUZEUUM OKRĘGOWE W RZESZOWIE: Rynek 6 — nieczynne
MUZEUM W ŁAŃCUCIE: nieczynne

KINA

DNI FILMÓW POLSKICH od 5—30 IX.
APOLLÓ (ul. Wł. Hłbnera 2) — Sprawa do załatwienia — godz. 18, 18 i 20.
PRZODOWNIK (ul. Pstrowskiego) nieczynne aż do odwołania.

Wspomnienia z obozu wypoczynkowego

Takie wakacje — tylko w ludowej Ojczyźnie...

Niezapomniane są chwile, piąszą do nas uczestniczki obozu, które my dziewczęta 11-letniej szkoły ogólnokształcącej TPD nr 1, 2 i 3 w Rzeszowie wraz z wychowanki rzeszowskiego i sanockiego Domu Dziecka spędziłyśmy na obozie wypoczynkowym w Gdańsku. W czasie pobytu nasz na Wybrzeżu trwał prawie miesiąc. Wykorzystaliśmy to, by poznać dokładnie chociaż część polskiego wybrzeża i morze, które niejedną z nas ogładniało po raz pierwszy i była ośmieszona jego pięknem.

Z obozu wyjeżdżaliśmy na wycieczki w czasie, których zwiedziliśmy — Gdynię, Sopot, Stary Gdańsk wraz z Muzeum Pomorskim, Nowy Port, Oliwę, gdzie byliśmy na koncercie sławnych oliwskich organów, Malbork i Hel. Do jednej z najmilszych namiętności liczyłyśmy wycieczkę z Gdyni na Hel, którą odbyłyśmy siatką. Nasza praca nie ograniczyła się jednak do leżania i pięknych wycieczek. Dużo pracowaliśmy w kole ZMP i Radzie Obozu, przeprowadzaliśmy codziennie prasówki i współzawodniczyliśmy w czyst-

ści. Nawiązałyśmy też kontakt z męskim obozem młodzieży górniczej z Wulbrzycha i razem organizowaliśmy wieczornice. Obóz nasz wiał udział w konkursie zespołów artystycznych kolonii i obozów, który odbył się na Placu Spotkań w Gdańsku. Zajęliśmy w nim drugie miejsce, wystawiając montaż słowno-muzyczny pt.: „Wisła do Gdańska”.

W czasie trwania obozu było nam bardzo dobrze. Przyczyniły się do tego zwłaszcza smaczne i obfite posiłki, troskliwa opieka lekarska oraz prawdziwie macierzyńska opieka naszych wychowawców. Szczególną troską otoczyły nas: kierowniczką ob. ob. Martynuska, intendent Waszwicko wa oraz z personelu kuchennego — Marcinkiewiczowa i Rederowca. Z obozu we Wrzeszczu wróciłyśmy zadowolone i wypoczęte. Nauczyłyśmy się tam prawdziwie kolektywnego życia, nauczyłyśmy się wykazywać nasze zadowolenie i radość — piosenką.

Jesteśmy więc bardzo wdzięczne naszym hochanym wychowawcom i kierownikom z troskliwą, wprost macierzyń-

ską opieką nad nami, szkoła za zorganizowanie nam tak wspaniałego obozu oraz rządowi naszej ludowej Ojczyzny za to, że corocznie przeznacza obryznie sumy na organizowanie takich obozów, umożliwiając w ten sposób młodzieży wypocznęk i zwiedzenie najpiękniejszych zakątków Polski. My w zamian za to, będziemy dobrze się uczyć, by nasza Ojczyzna miała z nas pożytecznych i pełnowartościowych obywateli”.

Takie wakacje miała nie tylko młodzież rzeszowska, lecz cała młodzież polska.

Bogusława Szczepan

Śladem naszej krytyki

Odpowiadając na notatkę pt. „Sprawy rzeszowskie”, w której krytykowaliśmy brak gąbek do zwilżania znaczków w urzędzie pocztowym nr 2 w Rzeszowie, — dyrektora wymienionego urzędu zawiadomiła, że po ukazaniu się notatki wydano polecenie, aby urząd pocztowy zakupił gąbkę i przydzielił ją do okienka nadawczego.

W odpowiedzi na notatkę pt. „Dlaczego” — Miejski Handel Detaliczny wyjaśnia, że notatka w sprawie kurzu znajdującego się na wystawie sklepu MHD nr 1 była słuszna.

Jako usprawiedliwienie tego stanu dyrekcja podaje fakt, że w owym okresie stery w omawianym oknie wystawowym były popsute. Stąd dostanie się do wnętrza okna wystawowego dla dokonania zmiany dekoracji i odczyszczenia go, połączone było z wieloma trudnościami. W celu usunięcia wspomnianych niedociągnięć dyrekcja wydała polecenie naprawy żaluzji.

Ze sportu

Rzeszowska Spółnia utworzyła ostatnio sekcję hokeja na trawie. Przyjmują oni wpiwy zwolenników tej dyscypliny sportu codziennie w sekretariacie przy ul. Grunwaldzkiej 28. Chętni i zainteresowani otrzymują sprzęt i będą mogli trenować pod okiem instruktora.

Mamy nadzieję, że reklomowane od dawna sekcje hokeja na trawie Spójni oraz WKS-u w Rzeszowie przestaną wreszcie istnieć tylko na papierze i zaczną aktywnie pracować.

Czekamy na pierwsze prodgandowe spotkania hokejowe, gdyż wiemy, że Gwardia Przemysłowa może z powodzeniem wstąpić do roli „nauczyciela” mając silny zespół reprezentujący niezły poziom.

Zaloga ZSE - Rzeszów przoduje we współzawodnictwie

Uporczywa walkę o zdobycie przodownictwa we współzawodnictwie pracy między zakładami podległymi Ministerstwu Energetyki prowadziła załoga Zakładu Sieci Elektrycznych w Rzeszowie. Wiele starań na tym odcinku dołożyła organizacja partyjna, która wraz z radą zakładową i dyrekcją prowadziła wzmoczoną pracę uświadamiającą. Wynikiem tej pracy było wzmocnienie więzi z bezpartyjnymi, uzdrowienie pracy grupy partyjnej i grup

związkowych. Wpłynęło to na wzrost wydajności pracy.

W walce o wykonanie planu za okres II kwartału br. wyróżnili się — Stanisław Gawel, Tomasz Lesko, Julian Światalski, Jan Kudroń, Józef Szczur i Bronisław Stokłosa. Za swe osiągnięcia otrzymali oni odznaki Przewodnika Pracy. Stanisław Goleń, Zygmunt Wilk i Józef Murmyło otrzymali zaś odznakę Racjonalizatora Produkcji.

Wysilek, jaki włożyła załoga ZSE-Rzeszów przyniósł jej duży sukces — zdobycie II miejsca w skali krajowej w II kwartale br. Na uroczystej akademii, która zosłała zorganizowania z okazji tego wielkiego osiągnięcia wyróżniono szereg pracowników ZSE-Rzeszów, Rejonu Sieci w Jaśle i Przemysłu. Wyróżnieni pracownicy otrzymali nagrody książkowe ufundowane przez Zarząd Główny Zw. Zaw. Pracowników Energetyki w Warszawie.

W imieniu załogi i nagrodzonych przemówił tow. Franciszek Rycko przyrzekając doliżyć wszelkich starań, by w następnym kwartale wysunąć się w skali krajowej na pierwsze miejsce.

(zet)

Nagrody dla uczestników I Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorów

W I Ogólnopolskim Konkursie Recytatorów zostały przewidziane dla uczestników liczne nagrody i wyróżnienia. Dla uczestników biorących udział w eliminacjach centralnych przeznaczono 4 pierwsze nagrody po 3.000 zł, 8 nagród drugich po 2.000 zł, 16 nagród trzecich po 1.000 zł i 32 wyróżnienia po 500 zł.

Poza tym wszyscy recytatorzy zakwalifikowani do eliminacji wojewódzkich otrzymają pamiątkowe dyplomy uczestnictwa w konkursie.

(141)

ELIA ERENBURG DZIEWIATA Fala

Tak powiadano u fryzjera. Dzieciak zwyczajnie uciekł od matczy do ciotki, ta zaś nie wiedziała, że go szukano. Znalaziono go onegdaj, ale ludzie mu mówili, że żadna gazeta o tym nie wspomniała. To sprawki Smeadla'a, nigdy mnie nie przekonasz, że tak nie jest. On oszukuje nawet ciebie...

Senator zacerwienił się i krzyknął:

— Mary!

Wstał i poszedł do gabinetu. Mary zlekła się, czy czasem nie zasłabł. Kiedy tu jechała, mówiła sobie przez cały czas: nie będę go denerwować, jest bardzo chory, nie wolno lego lekceważyć, teraz robiła sobie wymówki, że się nie pohamowała. Nieśmiało weszła do gabinetu. Low stał koło kasy ogniotrwałej.

— Mary, nigdy nie mów takich rzeczy w obecności Murzynów. Zauważyłem jak ciebie słucha Jo... Nie gwęwaj się, ale jesteś smarkula i boję się, że taką zostaniesz. Nie rozumiesz, że tutaj działają czerwoni, chcą żeby nas Murzyni wynordowali. I ty im pomagasz...

Mary dula sobie słowo, że więcej nie będzie mówiła o Murzynach. Postanowiła nie spotykać się z nikim, i poświęcić te trzy tygodnie ojcu. W domu zapanował spokój.

Smeadle rozmawiały się z senatorem, natychmiast wyjeżdżał. Na próżno senator prosił go, żeby spędził wieczór w lowarzystwie Mary, major odpowiedział, że szuka się do wyjazdu i jest zawałony pracą. W rzeczywistości Smeadle bał się, że Mary zacznie mówić o Clarku. Doniesiono mu, że u fryzjera zachowywała się jak czerwona, i gdyby nie

była córką senatora, gospodarz wezwałby policję. Smeadle postanowił przyspieszyć swój wyjazd. W mieście panuje cisza. Murzyni wyraźnie się uspokoili, jego zaś kosztuje wiele nerwów każde spotkanie z Mary.

Low powiedział:

— Nie, nie, niech pan się nie wymawia. Jeśli pan zdecydował się wyjechać w srode, musimy jutro zjeść wspólnie obiad, inaczej pana nie wypuszczę.

Podczas obiadu Low był wesół, dużo jadł, śmiał się, a Smeadle i Mary siedzieli jak na szpilkach. Burza wybuchła pod koniec obiadu, kiedy Jo podał wymyślny suflet. Low podniósł kielich z szampanem:

Wkrótce oboje będziecie w Europie. Pan jedzie do Berlina, a ty Mary do Paryża. Chcę wypić wasze zdrowie. Wyobrażam sobie jak trudno jest Amerykanom w Europie. Przecież tam na każdym kroku są czerwoni. Niech Bóg doda wam siły.

Smeadle podziękował i dodał skromnie:

— Pan ma słusznosc, w Europie jest nam bardzo ciężko, na każdym kroku napotykamy barbarzyństwo. Nigdy bym się nie zgodził wrócić do Niemiec, gdyby nie prosiły niemi ckieci przyjaćli. Musimy pomóc Europie wybrnąć z moralnego rozprzeżenia...

Możliwe, że Mary wypila zbyt wiele. Na jej lwarzy wystąpiły jaskrawo-czerwone plamy. Nagle wybuchnęła głośnym śmiechem. Nivelle dobrze wiedział, że taki śmiech nie rakuje nic dobrego, ale w obecności ojca Mary zazwyczaj panowała nad sobą, toteż Low zdziwił się.

— Co cię tak rozśmieszyło?

— Jedną z moich znajomych wróciła niedawno z Niemiec i opowiadała, że tam na każdym kroku są napisy: „Amerykanie wynoście się do domu”. Major widocznie uważa, że to się do niego nie odnosi...

Low rozgniewał się:

(C.d.n.)

KONKURS FILMOWY



»DNI FILMÓW POLSKICH«

KUPON KONKURSOWY Nr 13

1. Tytuł filmu _____

2. Nazwisko i Imię reżysera _____

Imię i nazwisko uczestnika konkursu _____

adres: _____

Wystawa osiągnięć pracowniczych ogródków działkowych

Staraniem ORZZ otwarto w Rzeszowie wojewódzką wystawę osiągnięć pracowniczych ogródków działkowych.

Zgromadzono na niej kilkadziesiąt okazów owoców i warzyw, wyhodowanych przez działkowców z Rzeszowa, Sanoka, Mielca, Przemysła i innych miast woj. rzeszowskiego. Ponadto specjalne wykresy i planse obrazują rozwój sieci ogródków działkowych. O dużych osiągnięciach na tym polu świadczy liczba 5.696 użytkowników, pracujących na działkach o łącznym obszarze 364 ha.

Szczególny podziw budzi stoisko ogródków działkowych im Mieczurina w Sanoku, uprawianych przez naftowców, robotników fabryki wagonów i pracowników budowlanych. Pokazano tu m. in. wspaniałe okazy kapusty zimowej, dyni melonowej, buraka egipskiego, papryki i pomidorów. Działkowcy z Sanoka zajmują się również hodowlą królików, pszczerarstwem i jedwabnictwem.

Stoisko „Metalowiec” w Mielcu wystawiło piękne kafiory oraz trudne do uprawy melony i arbuzy a ogródek do-

świadczalny Państwowej Szkoły Ogólnokształcącej w Czuli-kacy kabaczków.

Na uwagę zasługują też ogródki działkowe, prowadzone przez robotników z Gorlic, Przeworska, Boguchwały i pracowników PKP z Rzeszowa, którzy pokazali m. in. pomidory śliwkowe, winogrona słodsze od bułgarskich, żółte pomidory, siwe ziemniaki salatkowe, ryż itp.

Wystawa obejmuje ponadto ekspozycje z dziedziny hodowli rasowych kur i królików, oraz stoiska z fachowymi książkami znajdującymi się popularne 30-tomowe biblioteczki podręczne, przeznaczone dla działkowców.

Wystawa cieszy się dużym zainteresowaniem zwiedzających.

Ogłoszenia drobne

Nauka

TRZYMIESIĘCZNA korespondencyjna nowoczesna nauka księgowości. Łódź 1, skrytka 163. K. 254

Ośrodek Szkolenia Motorowego w Rzeszowie organizuje kurs samochodowy w kategorii III na kategorię II.

Kurs rozpoczyna się 23. IX. 53 r. Zgłoszenia w ośrodku przy ul. Lwowskiej

K. 274

ZAKUP

ZELAZNA szafi pancerną zakupi P. P. Rzesz. Kolej. Zakł. Gastronomicznych w Przemysłu. Wiadomość kierować na adres: Rzesz. Kolej. Zakłady Gastronomiczne Przemysłu, ul. Mnisza 3. K. 257

Pracownicy poszukiwani

PRACOWNIKÓW fizycznych na wyjazd, a to: cieśli, zdunów, murarzy, zbrojarzy zatrudni od zaraz Budowlane Przedsiębiorstwo Powiatowe w Nisku. Zgłoszenia przyjmuje biuro Bud. Przed. Pow. w Nisku, ul. Rzeszowska 9. K. 271

FACHOWCA z branży skórzaney zatrudni od zaraz Wojewódzki Związek Spółdzielni Inwalidów w Rzeszowie, ul. Jagiellońska 38. Warunki pracy wg umowy. K. 270

MONTERÓW (elektryków) i pomocników monterów zatrudni natychmiast Łódzkie Zjednoczenie Elektromontażowe Zarząd Montażowy Nr. 2 w Stalowej Woli, ul. Niezłomnych 1. Wynagrodzenie wg Umowy Zbiorowej w Budownictwie. Mieszkanie zapewnione. K. 259